№ 125. Kraków 4 Czerwca — Czwartek. Rok 1857.

CZAS

[illegible] wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]ch.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 3 czerwca.

Dzienniki ostatnie ani potwierdziły, ani zaprzeczyły wiadomości telegraficznéj, według której Francya stanowczo zażądać miała od W. Porty oddalenia pana Vogoridesa z godności kajmakama mołdawskiego. Wszystkie korespondencye stambulskie zgadzają się na to, że komisarz francuski pan Talleyrand widząc nadużycia jakich się dopuszczał kajmakam, wysłał p. Lesourd sekretarza swego z zażaleniem do pana Thouvenela posła francuskiego w Stambule. Poseł francuski przedstawił z wielką energią całą sprawę Alemu Galib paszy, ministrowi spraw zagranicznych. Reszyd pasza przyszedł w pomoc synowi na radzie zwołanéj w Dywanie pomimo świąt Ramazanu, podczas ktorych zwykle w Turcyi wszystkie sprawy tak publiczne jak prywatne leżą odłogiem.

Można było przewidzieć, że skoro poseł francuski zaskarży kajmakama o intrygi i nadużycia przeciw stronnikom połączenia księstw stósownie do widoków rządu francuskiego, Reszyd pasza wystąpi z zażaleniem się, że komisarz francuski w księstwach i jego ajenci działają stronniczo, wzbudzają przedwcześne nadzieje, i stają się niejako głównym powodem niespokojności i rozjątrzenia umysłów, w obec zaś takiego postępowania, kajmakam nie może być nieczynnym i przypatrywać się z założonemi rękami szerzeniu się wpływu francuskiego w sprawie przeciwnéj interesom Turcyi. Tak się też stało. Z jednéj i z drugiéj strony zarzucano, że mieszkańcy swobodnie życzeń swoich objawiać nie mogą, a to jest warunkiem koniecznym aby organizacya Księstw Naddunajskich do skutku przyjść mogła, stósownie do chęci i woli wypisanéj w traktacie paryskim.

Jeżeli daléj korespondencyom rzeczonym podamy ucho, Reszyd pasza obstawał upornie przy swoich oskarżeniach, czując się popartym nie tylko przez Austryę ale i przez Anglię czyli przez lorda Redcliffe. Poseł francuski z równąż siłą żądał koniecznie zadość uczynienia, czyli nagany dla pana Vogoridesa. Dygnitarz ten jest fanaryotą; dawniéj oświadczał się za połączeniem, lecz wyniesiony na godność kajmakańską zmienił nagle przekonanie, a postępowanie swoje wbrew przeciwne dawniejszym zasadom, usprawiedliwia w obec swych przyjaciół wyznających zawsze te same opinie, to jest będących za połączeniem, instrukcyami rządu tureckiego, które mu niepozwalają działać inaczéj. Oczywiście więc nie pozostawało nic innego p. Thouvenelowi, jak żądać od dywanu posłania obu kajmakamom wołoskiemu i mołdawskiemu nowych instrukcyj, różnych od poprzednich. Była chwila, gdzie mniemano, że takowe odmienne instrukcye powiezie pan Lesourd do Bukaresztu i Jass, ale była to jak się zdaje tylko pogłoska; p. Lesourd dotąd jest w Stambule, dziennik półurzędowy *Journal de Constantinople* występuje w obronie kajmakama Vogoridesa, a telegraficzna depesza donosi, że Francya zażądała stanowczo odwołania tego dygnitarza.

Czy tak jest rzeczywiście, niewiadomo, i wypada czekać potwierdzenia. Byłby to krok bardzo energiczny ze strony Francyi, lecz jakkolwiek energiczny, nie jest on takim aby miał uwłaczać godności W. Porty jako państwa europejskiego. Zapominać bowiem nie trzeba, że Turcya nie miała prawa nominowania kajmakamów jak tylko na mocy warunków traktatu paryskiego. Kapitulacye dawniejsze z Księstwami, które są podstawą prawa Turcyi do Księstw, prawa nie zupełnego zwierzchnictwa, ale tylko zwierzchnictwa feudalnego, przypisują Turcyi prawo nominowania hospodarów, ale nie kajmakamów czyli rządców jedynie z ramienia dywanu wysłanych. Hospodar jest to książe wasal Turcyi; kajmakam jest to gubernator, rządca, prefekt — różnica jest wielka. Turcya więc tylko miała prawo wysłać takowych tymczasowych urzędników do Księstw aby dokonać warunków nałożonych traktatem paryskim. W wymaganiach traktatu leży źródło prawa Turcyi do nominacyi kajmakamów. Jeżeli przeto wysłany kajmakam nie działa w duchu traktatu, lub co gorsza, w brew tego ducha, nic naturalniejszego jak to, że państwa które podpisały ów traktat mają prawo żądać od Turcyi zmiany kajmakama. To tylko środek aby dojść do celu. Prawo Turcyi do nominowania kajmakama jest tylko tymczasowe, bo nie można przypuszczać, aby traktat, który chce zastosować organizacyę Księstw do życzeń mieszkańców, miał przyznać Turcyi prawo bardzo wielkie, większe aniżeli jéj przyznawały dawniejsze kapitulacye. Wszak położenie Księstw ma być lepsze a nie gorsze.

Nie może się tu odwoływać Turcya na ten argument, że gdyby połączenie przyszło do skutku, zmieniłby się stosunek Księstw do Turcyi zastrzeżony kapitulacyami, bo W. Porta podpisując traktat paryski, przystała na to. Dość już jest dziwnem widzieć państwa europejskie wysyłające w XIX wieku komisarzy do ułożenia *feudalnego* stosunku, bo prawa Turcyi są zaręczone i ciągle powtarzają się zaręczenia, że w niczem prawa Sułtana nadwerężone nie będą. Ale odwołanie kajmakama nie nadweręża ich bynajmniéj.

Cała więc ważność kroku jest w tem, że odwołania tego nie żądają wszystkie państwa które podpisały traktat, ale żąda (jeżeli tak jest jak donosi depesza) sama Francya. Krok ten mógłby mieć nieprzewidziane następstwa. Zresztą niedziwilibyśmy się gdyby z powodu całéj téj kwestyi zwołane jeszcze raz zostały konferencye paryskie, któreby jakto już dawniej wypowiedzieliśmy, oznaczyły wyraźnie co być może a co nie może.

Korespondencya Czasu.

Lwów 25 maja.

? Wiadomo wam bezwątpienia, że w tym roku mają tu być znowu wyścigi konne, których już od lat 10 nie widzieliśmy. Jak wypadną, czy świetnie lub nie, trudno z góry oznaczać, choć robią przygotowania, aby jak najlepiéj się udały. Wyznaczono już komitet, do którego powołano p. Erazma Wolańskiego, a który ma się zająć ułożeniem programatu wyścigów, obejrzeć miejsce do nich stósowne, powyznaczać nagrody itp. Komitet rozpoczął już czynności swoje, a z tego co się można było dowiedzieć, donoszę, że wyścigi odbędą się jak dawniéj za rogatkami janowskiemi i to w dniach 23, 24 i 25 czerwca; konie zaś przeznaczone do tychże mają być sprowadzone do Lwowa już 15go. Wyścigi będą trojakiego rodzaju stosownie do jakości koni, na których się odbędą. Do rzędu najpierwszych, gdzie i zagraniczni mogą się współubiegać, a najwyższa nagroda oznaczona 500 dukatów, będą należeć wielcy właściciele ziemscy jako posiadacze znakomitych stadnin w kraju. W drugim rzędzie będą wyścigi urzędników prywatnych na koniach rasy krajowej, a główną nagrodą będzie 105 dukatów; w końcu mają się współubiegać włościanie na swoich koniach a najpierwszy zwycięzca dostanie 28 dukatów.

Lwów 30 maja.

(F. N.) Od niedawna, bo od dwóch albo trzech lat nabył rocznik administracyi krajowéj (*Handbuch* dawniéj zwany *Schematismus*) ważności przez zamieszczanie dat statystycznych. Znachodzimy każdą główną gałęź administracyi poprzedzoną wiadomością o jéj dzisiejszem urządzeniu, o dziedzinie (teritorjum) na jaką się rozciąga i jaką ilość ludności w sobie każdy taki obwód zawiera. W téj mierze ma z pomiędzy władz prowincyonalnych dyrekcya poczt najobszerniejszy zakres działania, rozciąga się bowiem na całą Galicyę, W. Księstwo Krakowskie i Bukowinę; wszelkie inne władze oprócz Namiestnictwa, rozciągają swój zakres działania na lwowski obwód administracyjny i Bukowinę; Namiestnictwo zaś tylko na lwowski obwód administracyjny, to jest na dwanaście wschodnich obwodów dawniejszego podziału. Należy więc pod władzę Namiestnictwa 963 mil kwadr. kraju i 2,951,321 ludności. Podział téj ludności podług wyznań okazuje się następujący: piątą część stanowią katolicy rzymskiego obrządku, więcéj niż dziesiątą żydzi (249,573), ewangelików jest 18,091, katolików zaś ormiańskiego obrządku 3,329, a zatem więcéj niż dwie trzecie części należą do kościoła grecko-katolickiego. Podług płci dzieląc liczymy 1,441,397 mężczyzn, 1,509,924 niewiast.

Więc i w naszym kraju ma płeć piękna przewagę nad nami co do liczby; jednak dzieląc ludność według zatrudnień, nie liczą bynajmniéj kobiet, jak gdyby to same próżniaczki były. Wyrządza im się krzywda mianowicie w oddziałach przemysłu, mamy bowiem przedsięwzięcia przemysłowe wyłącznie przez niewiasty zaopatrywane. Czyż nie należy do najważniejszych, a oraz tak niezbędnych w życiu gałąź przemysłu, którą się zajmuje szlachetne plemie szwaczek i praczek? Czy nie stanowi znacznéj części populacyi po miastach klasa przekupek przyczyniająca się tak dzielnie do rozweselenia przechodniów? Nauczycielki i właścicielki konwiktów są także bardzo ważną częścią populacyi. Wprawdzie przypuszcza się zwykle, że każdą niewiastę utrzymuje mężczyzna, lecz dzieje się także przeciwnie, osobliwie w stanach średnich. Ciekawem byłoby więc wyjaśnienie ile niewiast jest zarobkujących, ile takich co na własną stopę utrzymują rodzinę, ile... wypada być dyskretnym. Nie chcę więc daléj zadawać pytań dążących może do zbytniego wyjaśnienia obyczajowéj strony życia naszego.

Więc wracam do mężczyzn. Mamy w Wschodniéj Galicyi: księży 2,977, szlachty 21,494 (zapewne policzono tu szlachtę bez specyalnego zajęcia, bo wiadomo przecież, iż między księżmi urzędnikami, a nawet w innych zawodach znajduje się szlachta); urzędników i honoracjorów 4,285, artystów i przemysłowców wraz z pomocnikami 489,835, rolników 215,948, młodzieży zaś od dopiero narodzonych aż do 18-letnich 703,403.

Co do kapitału włożonego w przemysł w kraju naszym to mamy bardzo małą liczbę w porównaniu z innemi krajami. Kapitał obrotowy włożony w przemysł wynosi u nas 12,860,000 złr. Z tego przypada większa połowa, bo 7,546,000 na złoczowski obwód, pozostające pięć milionów dzielą się tak: że dwa przypadają na lwowski obwód, półtora na czortkowski, a zatem reszta wynosząca jeden milion złr. na dziewięć obwodów. Porównawszy kapitał obrotowy z ilością przedsięwzięć przemysłowych okazuje się, że złoczowski obwód jest najobfitszy w fabryki (ma ich 103) w hurtowne handle (19), w handle małe (534) rzemiosł ma mniéj (5,539) niż lwowski (7,527); zatrudnień szczegółowych ma także najwięcéj obwód lwowski (620), potem stryjski (450) a po nim czortkowski (430). Z tego okazuje się, że złoczowski jest pod względem bogactwa w przemyśle pierwszy po nim idzie lwowski, trzeci jest czortkowski, potem zaś idą następującym porządkiem brzeżański (posiada 382,000 złr. kapitału obrotowego), żółkiewski (240,000 złr.), tarno-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXII.

Burza — Kometa — Współzawodnictwo muzyczne — Program czerwcowy — Nowości literackie — Pisma nowe.

Pokazuje się, że astrolog niemiecki chybił zupełnie, gdyż zamiast 13go czerwca, mieliśmy tu koniec świata w maju, a to z powodu burzy, jaka do nas zawitała. W samo południe wszczął się wicher, który pokrył całą Warszawę kurzawą; następnie niebo się zachmurzyło, puścił się grad z ulewą i piorunami, a wybiwszy do kilkakroćstotysięcy szyb w oknach, i zamieniwszy ulice w wezbrane potoki, taki rzucił popłoch pomiędzy mieszkańców, a raczéj mieszkanki, że jedna połowa już na tamtym widziała się świecie, a druga oczekiwała ostatniéj chwili. Po przejściu téj burzy, całe miasto inną przybrało postać; spłukane ulice zaświeciły połyskującym brukiem, na którym ani jednego pyłku nieznalazłeś, domy stały podobne do nieoprawnych latarek, a twarze przerażonych osób, wyglądały tak blado, że śmiało można je było wziąść za jakieś nieboszczyków cienie. Najwięcéj ucierpiało Krakowskie Przedmieście aż ku staremu miastu, gdzie jak np. w b. Zamku Królewskim ani jedna szyba niezostała ocaloną, zwłaszcza od strony katedry ś. Jana. Co się tyczy ogrodów, a w nich drzew owocowych, z tych znaczna liczba w Warszawie, rozumie się w miejscach gdzie burza przeszła, zupełnie zniszczoną została. Cały zaś przeciwnie obręb od strony rogatek Wolskich, Jerozolimskich i Belwederskich, nie tylko nie doznał burzy, ale nawet zaledwie deszcz widział. Uragan pociągnął za Wisłę aż ku Serockowi, ale grad ograniczył się po większéj części na saméj Warszawie. Zarobili tedy szklarze i kiciarze, a właściciele domów jakkolwiek po niejakim sporze, popłacili za szyby, które do wysokości pięciu złotych doszły, zamierzyli jednak powetować to sobie na podwyższeniu komornego. Sądzono powszechnie, że po takim gradzie, wielkości mniéj więcéj jak turecki orzech, nastąpi chłód i deszcz; ale gdzie tam, pogody wróciły, nastały upały, a rolnik napróżno woła ciągle o deszcz, który jakby się uwziął, ani myśli zwilżyć spragnionéj ziemi.

Najzabawniejszą z tego wszystkiego rzeczą, jest ta okoliczność, iż całą tę burzę jedni zwalili na karb owéj nieszczęśliwéj komety, która już przeładowana jest rozlicznemi winami, a drudzy znowu widzieli w tem wszystkiém jéj przejście, niedawszy sobie niczém wybić tego z głowy. Małe to niby drobnostki na pozór, a tymczasem w gruncie zbyt wiele mieszczą złego. Wszyscy powstają przeciw milczeniu w tym względzie prasy, która nieustannie powinnaby powtarzać jedną zawsze piosnkę, aż do znudzenia, i okrycia śmiesznością wierzących w te baśnie astrologiczne. Mają oni po części słuszność, ale nie wiedzą czyja w tém wina. I z czego tu robić tajemnicę, że jakiś Niemiec astrolog, napisał niedorzeczność; owszem nawet wytknąć ją należy; a kilka rozpraw naukowych mały bardzo wpływ wywrą, bo czytający te rozprawy i tak się śmieją z owych przepowiedni, a do mas przerażonych nietrafia się wcale nauką.

Wszystko to nic jeszcze, ale w miarę zbliżania się połowy czerwca, dopieroż to będzie popłoch; czemuż przeto zawczasu nie użyć broni odpornéj, i nie dowieść jasno całéj niewłaściwości tego płonnego przestrachu, któremu na nieszczęście tyle ludzi uległo i którym tyle głów się obałamuciło? Co więcéj nawet, możnaby prawie zaręczyć, że gdyby ta burza jakim trafem szczególnym, zeszła się z dniem przeznaczonym na mniemaną kometę, połowa najmniéj owych łatwowiernych z samego strachuby zginęła, niedoczekawszy się ani jéj przejścia, ani widoku potłuczonych okien. Czyliż więc nienależy objaśniać ich wcześnie, i tylko pisać a pisać, i ogłaszać z ambon, zbijając te wszystkie niedorzeczne pogłoski, dopóki głos prawdy aż do ostatniego zakątka nie przejdzie, i nieodwóci niepotrzebnéj trwogi. Ale alboż to prasa jest winna temu milczeniu? — które nie raz staje się nawet powodem tysiącznych śmieszności. I tak: opowiadano nam, że niezbyt dawno w pewném towarzystwie, kiedy bawiono się w szarady, jeden z obecnych zadał następującą:

Pierwszego i *trzeciego*, unikaj, bo drapie;
Druga, trzecia, jest często twoich życzeń celem;
Ale kiedy cię *wszystka*, ogonem załapie,
Wtedy żegnaj się z lubą, z bratem, z przyjacielem!

Jakaś panienka odgadła od razu, mówiąc, że to jest wieloryb; inna znowu utrzymywała, że to jest szczupak, dowodząc, że ten przed porwaniem swéj ofiary uderza ją poprzednio ogonem! Ale gdy przyszło do prawdziwego znaczenia i rozwiązania szarady, gospodyni domu usłyszawszy że to jest *Kometa*, z oburzeniem powstała na zadającego takową, za to, jak może psuć jéj całe towarzystwo, i zasępiać czoła obecnych przypominaniem tego tak strasznego zjawiska? Po takiém pojęciu utworu szaradzisty, tenże wyniósł się z domu, przyrzekłszy nie zaglądać więcéj w owe progi, aż po upływie 13go czerwca! —

Takie to są przed-kometowe dzieje w Warszawie, która jeszcze niemało pozostawią po sobie rozlicznych pamiątek, ku zbudowaniu przyszłych naszych pokoleń i daniu im wyobrażenia o potędze naszego rozumu!

Lecz wpadłszy już raz na tor nadzwyczajnych niebieskich zjawisk, dotknijmy i ziemskich, a do tego warszawskich, pomiędzy któremi jedno najmocniéj zajmuje tu wszystkich, a którém jest p. Bilse, wraz z całą swą orkiestrą. Jakie on tu wywołał współzawodnictwo, dość jest powiedzieć, że jeden z właścicieli podobnych Dolinie szwajcarskiéj zakładów, udał się do Węgier, rozumie się, że nie po wino, jako za dawnych czasów ojcowie nasi czynili, ale po muzykę. A ma to być coś lepszego od saméj nawet komety, bo wieść niesie powszechna, że kiedy owi Węgrzy przybyli do Wiednia, wtedy nawet i miejscowa, jaką na tamecznym horyzoncie jest Strauss, ustąpił im pierwszeństwa, i opuścił na czas ich pobytu stolicę. Nie dość jednak na tém, poruszono nawet aż góry, i wnet na deskach teatralnych stanęli alpejscy śpiewacy, bo taki tytuł nadał im przynajmniéj afisz. Dla ułożenia koncertu, dodano klarnecistę Sobolewskiego i Parysa skrzypka; a lubo jak jeden tak drugi, rzeczywiście wywiązali się jak najzupełniéj, sława jednak alpejskich śpiewaków, a z nimi i cały ich koncert, rozbiła się od razu

polski (210,000 złr.), przemyski (208,000 złr), samborski (200,000 złr.), stanisławowski (165,000 złr.), kołomyjski (100,000), stryjski (90,000) i sanocki (88,000). A jednak pod względem ludności jest stosunek prawie odwrotny. Najludniejszy obwód jest samborski (299,154 ludności), złoczowski jest tu trzeci z kolei (263,219), czortkowski dziesiątym (225,528), a ostatni lwowski (200,100 ludności).

Handbuch zawiera prócz tego wiele rzeczy, które dają powód do uwag nad administracyą w ogóle, nad bogactwem i ruchem przemysłowym w dwunastu wschodnich obwodach, wreszcie nad urządzeniem rozmaitych dobroczynnych instytucyj. Prawie wszystkich znaczniejszych gmin wiejskich podany jest stan majątku, tylko o najważniejszéj gminie: lwowskiéj nie ma żadnych dat. Ale rada gminy téj ogłasza corocznie budżet, z którego można powziąść wyobrażenie o stanie jéj majątku i administracyi. Szkoda tylko, że nieogłaszają zarówno obrachunku z końcem roku, aby wiedzieć można jak dalece projekt odpowiada rzeczywistości. Brakuje także w *Handbuchu* zupełnie wzmianki o bardzo ważnéj fundacyi Skarbkowskiéj połączonéj z teatrem i niektórych innych. Zastanowienie się nad temi instytucyami muszę zachować do następnych listów.

Z potocznych zdarzeń jest najgodniejsze uwagi chyba, że „Wieniec grochowy" Małeckiego przedstawiają dziś powtórnie raz po razu, co we Lwowie jest rzeczą niesłychaną. Pomimo bardzo lichych sił tutejszéj sceny, podobała się sztuka.

Wiedeń 31 maja.

☉ Głęboki smutek, w którym pogrążonemi zostali NN. Państwo wywołał w Austryi to współuczucie jakim oddycha ludność tutejsza i jakie się objawia głośno i uroczyście we wszystkich tutejszych organach opinii publicznéj. Lecz jak Austrya widzi w śmierci pierwszéj córki NN. Państwa stratę i żal publiczny, tak NN. Państwo widzą znów w tem ogólnem wylaniu się uczuć powszechnych, nowy zakład przywiązania do tronu. W tém zobopólnem jakkolwiek bolesnem spotkaniu i porozumieniu się leży pomyślna i panująca gwarancya na przyszłość, jak wątpić o tém nikt nie powinien. Austrya już w téj chwili może śmiało, jak to dobrze wypowiadają *Oesterreichische Zeitung*, *Ost-Deutsche-Post* i *Morgen-Post*, rościć sobie prawo do pierwszego pod wielu względami stanowiska liberalnego na stałym lądzie. Amnestya cesarska, oddanie dóbr, wypuszczenie jednych z więzień, a otworzenie drugim powrotu do kraju bez zastrzeżeń i ograniczeń, jest bezwątpienia pierwszym dotąd w Europie przykładem. Dzienniki wyżéj wymienione słuszne i ważne z tego wyprowadzają na przyszłość nie tylko dla Austryi, lecz i dla innych krajów wnioski. Artykuł *Oester. Zeitung* zrobił pod tym względem głębokie i ogólne wrażenie. Znam dyplomatów, którzy z równem jak tutejsza publiczność czytali go zadowoleniem. Może obawa reakcyi w ocenieniu teraźniejszego stanu Belgii jest przesadzoną, albo raczéj fałszywie pojętą, lecz przeczyć niepodobna, że nowy duch ożywia cały ruch w Europie i że rządy rozumne, same o kierowaniu tym ruchem na drodze odpowiedniéj jego naturze, życzeniom ludów i interesom państw myślą i myśleć muszą. Rok temu ta a nie inna dążność dała Europie pokój. Od owéj chwili ona i nie zaprzeczono odniosła inne zwycięztwa. Mojem zdaniem znajdziecie w powyżéj wymienionych dziennikach nowe niejako zapewnienie dla Austryi i dla opinii publicznéj, co do dalszych tejże saméj dążności w polityce wewnętrznéj następstw.

NN. Państwo pozostaną w Laxenburgu. W stolicy jeszcze nie byli od powrotu. Pogrzeb Arcyksiężniczki odbędzie się w dniu naznaczonym późniéj. Ciało już złożonem zostało w grobach cesarskich u Kapucynów. Podróż do Węgier zupełnie zaniechana. Arcyksiąże Albrecht zwiedzi miejsca, które jeszcze NN. Państwu do zwiedzenia zostawały.

Paryż 30 maja.

☉ Republikancki dziennik *Estafette*, złożył Cesarzowi dzięki za tryb, w jakim załatwił sprawę neufchatelską, tryb przychylny prawu i niepodległości ludów.

Donosząc w ostatnim liście, że król Pruski zaprosił Cesarza na manewra armii pruskiéj, objawiłem przekonanie, że Cesarz na nie się nie uda. Zaprzeczenie dane przez *Zeit* zaproszeniu królewskiemu, może być wzięte za dowód, że Cesarz zaproszenia nie przyjął.

Sprawa mołdo-wołoska idzie coraz gorzéj. Zdawałoby się, że cała Europa chciałaby Francyę na sztych wystawić. *Le Nord* występuje zapalczywie za jednością Mołdo-Wołoszczyzny, a rząd rosyjski zachowuje milczenie i przestaje na odzyskiwaniu dawnych wpływów w Rumanii. — Pretendenci do tronu mołdawskiego i wołoskiego, mnożą się jak grzyby. Vogorides wystąpił jako 6ty czy 7y kandydat. Broszura, którą ogłosił w jego interesie p. Doze, ojciec aktorki, nosi to samo piętno co inne, to jest czokoizm. Księgarze nie sprzedają broszury w Paryżu i zapewnie sprzedawać nie mogą. Mimo przeszkód, Cesarz trwa w przyjętym systemie postępowania.

Mowa lorda Palmerstona o możebności napadu Anglii przez Francyę, zrobiła tu wrażenie. Widać, że Anglia uznała tę możebność, w którą dawniéj nie wierzyła, a którą przepowiedział po raz pierwszy książe Joinville. *Chronicle* broni godnie w Anglii znaczenia Francyi. W ostatnim artykule wykazał wyższość organizacyi kredytu i przemysłu francuskiego. Francya ma niezrównany geniusz organizacyjny. Prywatne jéj administracye są równie dobre, a często nawet lepsze niż administracye rządowe.

Zaczynają mówić inaczéj o traktacie handlowym, który układa się w Petersburgu między Francyą a Rosyą. Traktat ten da handlowi francuskiemu w Rosyi stanowisko korzystne i ufaworyzowane, ale system celny rosyjski pozostanie prawie takim samym, jak jest. Ministeryum handlu nie spodziewa się wielkich korzyści dla handlu francuskiego z korzystnego traktatu.

W. książę Konstanty jest w Osborne. Jenerał Todtleben był i w Hawrze i powrócił ztamtąd do Paryża. Mamy w naszych murach jenerała Menszykowa. Pobyt W. księcia w Paryżu, skłonił wielu do podania się o amnestyę. Giełda zaczyna grać na drogi rosyjskie, ale gra idzie słabo i służy tylko do utrzymania kursu. Przypuszczenie do giełd rosyjskich francuskiéj renty 3% jest uważane tutaj za rzecz ważną, nawet pod względem politycznym. Rosyanie i nierosyanie nie będą już potrzebowali powierzać skrycie swych pieniędzy takiemu bankowi jak Thurneyssen. *Le Nord* osłania bankructwo Thurneyssena. Podanie jego, że bankrut da wierzycielom 75%, jest zmyślonem. Thurneyssen sprzedał wszystkie walory *au porteur* i zostawił w kasie same walory *nominativé*. Jedna osoba odzyskała tym sposobem 800,000 franków kapitału, a inna tylko 19 fr. renty.

Podróż Papieża nie przyniosła jeszcze rezultatu. Podróż ta przedsięwzięta wbrew ogólnych perswazyi, jest dowodem, że Papież chce działać *motu proprio*. Sprawcy nocnego przejrzenia papierów hrabiego de Reyneval, nie zostali dotąd wykryci i dotąd żaden akt ambasady nie został ogłoszony drukiem w Anglii.

Bal dany w ratuszu dla króla Bawarskiego, był prawie artystycznym i może najpiękniejszym z balów. Cesarstwo nie byli na nim. Król Bawarski tańczył kadryla z księżną Matyldą. W królewskim kadrylu figurował i marszałek Pélissier. Patrząc na niego, jedna pani zawołała: *quel bonheur de faire vis-à-vis au maréchal*. Odpowiedziano jéj: *mais, au bal.....* Cesarz był z królem w muzeum artyleryi, z powodu czego puszczono niedorzeczne pogłoski. Cesarstwo mieszkają w St. Cloud. Król Bawarski pozostał w Tuilleriach, ale co dzień udaje się do St. Cloud, albo odbiera cesarskie wizyty. Król zwiedza Paryż i negocyuje sprawy neapolitańską, grecką, a nawet podobno jakąś niemiecką.

Paryż 30 maja.

Izba zakończyła obrady czynem niepodległym, to jest, wymożeniem na rządzie niektórych zmian projektu do prawa o powiększenie kapitału banku. Modyfikacye nie są wielkie, ale rząd nie mógł przystać na inne, bo potrzebuje stu milionów. Opozycya przeciw projektowi do prawa była żywa. Najżywsza była bankiera Königswarter. P. Königswarter ma ogłosić osobno mowę, którą z tego powodu powiedział. Wszyscy bankierowie krytykują uchwalone prawo i rządowy system finansowy. Pereire krytykuje jak inni, ale bo téż rząd, chociaż go używa, nie robi zawsze jego interesów. Minister Magne starł się w radzie stanu z Michałem Chevalier, uderzając na uroszczenia banku ruchomego, sprzeczne z interesem banku francuskiego. Cesarz wynosi i używa bankierów, ale nie daje się przez nich prowadzić. Zagniewany na rząd i trybunał handlowy, Mirès grozi zlikwidowaniem swego domu. Nie zrobi on tego i udobrucha się.

Dzisiejszy *Monitor* zawiera dwa dekreta, z których jeden rozwięzuje Izby, a drugi naznacza wybory na dzień 21go czerwca. Zbliżenie wyborów zaskoczy opozycyą. Z początku pragnął rad, aby nie mówiono o wyborach, potem pragnął, aby o nich mówiono. Zgadzało się to z jego planami. *Constitutionnel* i *le Pays* nic dotąd nie powiedzieli o wyborach. Mówiła o nich jedna *la Patrie*. Wyjąwszy małéj liczby departamentów, opozycya nie jest nigdzie gotowa. W Paryżu są gotowi tylko republikanie umiarkowani, reprezentowani przez *Siècle* i *Estafette*. Ułożyli oni listę kandydatów, w któréj znajdują się wszystkie znajome imiona: Goudchaux, Havin, Garnier Pagès, Cavaignac itd. Orleaniści nie ułożyli listy. *Débaty* milczą. Legitymiści i fuzyoniści zrzekli się od dawna kandydatów. Rząd woli walczyć z umiarkowanemi kandydatami republikanckimi, niż z czerwonemi i republikanami rojalistowskimi.

Proces spiskowych *Francs Juges* skończył się surowem skazaniem na różne kary. Wiecie już z dzienników, że w teatrze św. Marcina rozrzucono w czasie widowiska rewolucyjne odezwy. Rzecz ta jest interesującą dla tego, że sprawca tego zuchwałego czynu nie został dotąd wykryty.

Minister Abattucci przesłał do sądownictwa cyrkularz zakazujący noszenia nazwisk i tytułów, które nie są objęte w akcie urodzenia. Po elekcyach, rząd postanowi zapewnie coś ogólniejszego w tym przedmiocie. Jest w interesie rządu, aby przybieranie nazwisk szlacheckich i tytułów, nie było zostawiane wolności prywatnych, lecz łasce rządu.

Siècle domaga się polepszenia losu nauczycieli wiejskich, tych głównych naczelników wiosek w dzisiejszéj Francyi. Nauczyciele wiejscy we Francyi są wykształceni, ale biedni. Pomagają oni wójtom, proboszczom itd. robią wiele dobrego, szczególniéj w Wandei i Bretanii. Dzięki im i drogom żelaznym, znikły już w tych prowincyach dawne obyczaje szlacheckie; szlachta nie włóczy się od sąsiada do sąsiada z kartami w kieszeni, nie rachuje na karty i bogate małżeństwa, lecz pracuje. Opinia o szlachcie bretańskiéj poprawia się.

Sprawy hrabiego de Chambord i księżny Parmeńskiéj, broni Berryer przed sądem apelacyjnym w Dijon. Przeciwnikiem jego jest Chaix d'Est Ange, adwokat ministerstwa finansów.

Michelet ogłosił jedenasty tom swéj historyi. Jest w nim mowa o Richelieu.

Umarł znakomity rzeźbiarz Simart, w skutek małéj rany jakę odebrał wysiadając z omnibusu. Umarł także Hyde de Neville, dawny minister marynarki, człowiek niepospolitego charakteru.

P. Maillefer, konsul jeneralny francuski, pokazuje godne uwielbienia poświęcenie w Montevideo, gdzie panuje żółta febra. Dyplomacya, armia i marynarka francuska jest sławna z poświęcenia i ludzkości, i zostawia pod tym względem w tyle Anglików i Amerykanów. Pan Maillefer był niegdyś republikaninem i redaktorem w Marsylii dziennika *le Peuple Souverain*. Zniechęcony brakiem przymiotów republikanów, stał się on bonapartystą jeszcze za Ludwika Filipa. Pracował pod nim przez niejaki czas w Montevideo p. Cochet z Warszawy, który obecnie jest konsulem w południowéj Afryce.

Dostał się do Paryża oryginalny akt, podpisany przez Katarzynę II, a zawierający tajemne instrukcye dane ambasadorowi i ajentom rosyjskim w Polsce po śmierci Augusta III.

Paryż 28 maja.

B. Wyszła w tych dniach krótka bo tylko arkuszowa broszura przez ziomka naszego znakomitego G. C. napisana. Jestto treściwe ocenienie kampanii 1812 roku. Autor zbija upowszechnione dotąd mniemanie pisarzy francuskich a mianowicie pana Thiers jakoby kampania 1812 roku miała być dziełem zuchwałym i niepodobnego powodzenia. Wyprawa się niepowiodła nie z przyczyn zwykle podawanych ale z rozporządzeń początkowych samegoż cesarza. Napoleon nie siłą oręża ale wielką demonstracyą chciał zmusić Cesarza Aleksandra do współdziałania przeciw Anglii. Gdy zaś ten postrach nieskutkował i wojnę na prawdę prowadzić wypadło, sam nawet Napoleon niepotrafił sprostować tego co zwichnięte zostało. Autor strategicznie dowodzi, iż gdyby Napoleon prowadził był wojnę według pierwotnego swego pomysłu (co znowu jest zupełnie odrębne od późniéj powziętéj myśli demonstracyjnéj) i nie wachał się w wykonaniu go z powodu zmieniających się widoków politycznych byłby otrzymał żądane korzyści i uniknął klęsk wraz z ich następstwami.

Ekonomiści zwracają uwagę od lat kilku na coraz większy ubytek srebra i zastąpienie go w obiegu przez złoto. Jest rzeczą niewątpliwą, iż od czasu odkrycia kopalni złota stosunek dwóch kruszców służących za zamianę wartości coraz więcéj się zmienia. Belgia i Hollandya obawiając się zawichrzeń w stosunkach ekonomicznych zdemonetyzowały złoto. W obydwóch tych krajach srebro tylko jest miarą wartości; złoto odarte z urzędowéj firmy pozostało towarem.

Michał Chevalier usilnie radził Francyi, by podobnie postąpiła. Znalazł potężną oppozycyą na czele któréj stał nieodżałowany Leon Faucher. Znakomity ten ekonomista a jeszcze może większy praktyczny administrator zostawił w pismach swoich zaspokajające co do obaw p. Chevalier dowody. Co bądź jest rzeczą niezawodną, iż powiększona produkcya złota otworzyła agiotarstwu obfite pole korzyści. Pięciofrankówki szczególniéj dawne z czasów Karola X. lub rzeczypospolitéj i Cesarstwa skwapliwie wykupują płacąc nawet za nie agio tak jak to przed laty 10ciu miało miejsce z luidorami. Rząd musiał przedsięwziąść surowe środki celem przeszkodzenia lub utrudnienia tego handlu. Do uszczuplenia w obiegu będącego srebra przyczynia się także nie mało i ta okoliczność, iż Chińczycy i Indyanie nie pojmują wypłat innym kruszcem jeno srebrem. Co większa ludy te mają religijne niejako nawyknienie zakopywania skarbów swoich w ziemi. Tym sposobem srebro pracowicie z łona ziemi wydobyte na jednéj półkuli po czynionéj posłudze i podróży morskiéj wraca oczyszczone do źródła z którego wyszło na drugiéj pułkuli ziemskiéj.

Oto jest podług tabel celnych ruch kruszców francuskich w kwartale pierwszym 1857 roku.

Złoto: Wprowadzono hektogramów: 114,440 po cenie 300 franków hektogram czyni 34,332,000 franków; wyprowadzono hektogramów 41,719 co czyni 12,515,700 fr. — Srébro: Wprowadzono hektogramów: 319,534 licząc po 20 fr. hektogram czyni 7,390,680 fran.; wyprowadzono 1,842,129 hektogramów wartości 36,842,580.

Piszą z Nowego Jorku, iż zabierają się tam do założenia drutu (cable) mającego telegrafem elektrycznym połączyć dwa Światy Stary i Nowy. Olbrzymie to przedsięwzięcie, nie zadziwiające wszakże bynajmniéj w wieku tylu dziwów, zmieni zupełnie nawyknienia i formy handlu zamorskiego. Trudno w téj chwili obliczyć następstwa podobnego ułatwienia stosunków. Handel Stanów Zjednoczonych będzie niejako w tych samych warunkach z Europą jak i inne kraje téj części Świata i odwrotnie.

Obrachowano, iż wiadomości giełdowe z Londynu i Paryża, które o godzinie trzeciéj w chwili zamknięcia giełdy wyprawione będą, mogą dojść do Nowego Jorku tego samego dnia o jedynastéj rano. Sprzeczność ta łatwo da się wytłumaczyć różnicą położenia geograficznego. Cztéry godzin czterdzieści pięć minut jest różnicy między Nowym Jorkiem a Paryżem. Cały więc kontynent amerykański już poprzerzynany kolejami żelaznemi i połączony telegrafami będzie zawiadomiony o wypadkach europejskich jednocześnie, z Marsylią, Strasburgiem, Bordeaux lub Lille.

Monitor donosi, iż w nocy plenipotenci mocarstw mediacyjnych w sprawie neufchatelskiéj to jest: Francyi, Anglii, Rosyi, Austryi, Prus i Szwajcaryi podpisali traktat mocą którego król pruski zrzeka się na zawsze praw do Neufchatelu po zapewnieniu dla swoich dawnych poddanych korzyści jakie mu jego ojcowska tro-

---

o przyzwyczajone do czegoś wyższego uszy i oczy obecnych słuchaczów, a rośli Alpejczycy przenieśli się do ogródka na Grzybów, aby zadziwiać gości Klopferta, skoro słuchacze teatralni, niepoznali się na ich... wzroście! W tym samym właśnie czasie, przybył do Warszawy Servais wiolonczelista i podobno... już wyjechał! — Wkrótce także spodziewamy się przybycia p. Tropiańskiego klarnecisty; co zaś tu zamierza czynić nie wiemy! Wszakże i u was przecie jak to *Czas* nam donosił, w czasie pierwszego wystąpienia, dosyć powiedzieć Wieniawskich, tylu widzów — zebrało się na przedstawienie u p. Carré! —

Ale gdzie tu dziś myśleć o koncertach, skoro już na cały czerwiec mamy ułożony program i to jak najrozmaitszy, a do którego należą: wystawa przemysłowa, wystawa brylantowa, Bielany, wystawa źwierząt, wyścigi konne, jarmark na wełnę, zabawa loteryjna w ogrodzie Saskim, takaż w ogrodzie Krasińskich, wianki i...i... po raz pierwszy wielka niespodzianka, nie inaczéj jak w celu dobroczynnym, to jest nadzwyczajna zabawa w Wilanowie, po cenach najprzystępniejszych, aby jak najwięcéj publiczności mogło wziąść w niéj udział. Już to czerwiec najobfitszym jest pod względem rozrywek dla Warszawian i najbogatszym pod względem materyałów dla zdobywców nowin, ku zasilaniu swych czytelników, godnemi ich uwagi przedmiotami. Za to po czerwcu przez całe lato głuche milczenie i cisza, aż do późnéj jesieni, w któréj nastaje powrót wędrowców do kraju i do miejskich kryjówek. I wszystkie te obroty, te urozmaicenia powtarzają się corocznie, i płyną po sobie jako dzień za dniem, a jednak znajdują zawsze nowych zwolenników hołdujących im już to dla zwyczaju, już dla naśladownictwa, a nawet śmiałoby można powiedzieć, już dla przyjemności. Zarzut więc jednostajności życia, godzien jest tylko ust obojętnych, dla których wszystko zarówno, czy ziemia obraca się koło słońca, czy słońce około ziemi, byleby tylko ich guzika niedotknąć, ani kraju ich szaty zeszpeconéj już pyłem pomimo jéj wyjścia prosto jak to mówią z pod igły. Lecz gdzie umysł jest w ruchu, gdzie myśl ciągle pracuje zarówno dla siebie jak i dla drugich tam zobojętnienie nie ma przystępu, tam cały świat Boży w innem się przedstawia świetle, tam rozróżni się cnota od występku, i tam!... ale powstrzymajmy swe wodze, bobyśmy zadaleko zajechali w téj chwili, a tu warto coś jeszcze wspomnieć o bieżących wypadkach.

Jak na upłyniony tydzień, to już i niewiele z nich pozostało, tylko że czytelnik woli stokroć bardziej najmniejszą nowinkę niż najpoważniejszą rozprawę, bo chcąc mieć tę drugą, znajdzie ją w pierwszéj lepszej i uczonéj księdze, a od urywku tygodniowego domaga się słusznie rozmaitości dla uniknienia niepotrzebnych znużeń. Wołajcie sobie przeto jak chcecie na sprawozdawców, przeglądników i tp. treściarzy, a my zawsze powtarzać będziemy, że odstąpienie od pierwotnéj zasady, i wdanie się wyłączne w brzemienne powagą przedmioty, zwichną od razu cel zamierzony i z pola swobody urozmaiconego kwiatami, wejdą na drogę zasianą cierniem, od któréj nie jeden zdala stronić będzie, bez odniesienia żadnéj z tego korzyści. —

Z kolei przechodząc do piśmiennictwa, nadmienić musiemy, że w tych czasach dość nam przybywa nowości. Litograf Pecq, wydaje królów polskich z opisami przez H. Skimborowicza; Karol Beyer gabinet fotograficzny medalów polskich, który uzupełni wydawnictwo śp. Ed. hr. Raczyńskiego. Gabinet ten wychodzić będzie w zeszytach, a każdy zeszyt zawierać będzie czterdzieści kilka medalów, czyli około 10 tablic wraz z odpowiednim opisem, czyli objaśnieniem. Pierwszy zeszyt obejmie medale od czasów Zygmunta I, aż do Stefana Batorego, które w dziele Raczyńskiego pominięte zostały. Opłata za każdy zeszyt naznacza się złp. 20; przy odbiorze zaś 1go zeszytu prenumeratorowie uiszczą z góry złp. 40, tem samem więc zeszyt ostatni oddany zostanie bezpłatnie. Ponieważ cena tego dzieła jest zupełnie jak najniższa, zatem wydawca tyle tylko przygotuje egzemplarzy ilu będzie prenumeratorów; ktoby więc chciał posiadać ów Gabinet, winien wcześnie zgłosić się do wydawcy p. Karola Beyera właściciela zakładu fotograficznego w Warszawie, obecnie przy ulicy Wareckiéj Nr 1359; a od S. Jana mającego się przenieść do domu na Krakowskiem Przedmieściu wprost Saskiego placu Nr 391. Piszemy wam o tych szczegółach, bo może kto z czytelników *Czasu* zapragnie posiadać to dzieło.

Co się zaś tyczy pocztu królów polskich wydawanych przez Pecqa, ten wychodzić będzie także zeszytami z opisem w dwóch językach, to jest polskim i francuskim. Rysunków dostarcza p. Lesser malarz, a opis jak wyżéj powiedzieliśmy Skimborowicz. Poczet wychodzić będzie miesięcznie, a cena każdego zeszytu obejmującego 3 wizerunki z opisem, kosztować będzie złp. 10.

Tenże sam p. Pecq, wydawać także będzie drugi szereg wizerunków, odpowiednich pierwszemu, a przedstawiających arcybiskupów polskich, przerysowanych z galeryi Łowickiej, zbieranéj jeszcze przez Ignacego Krasickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Opisy zaś do tych wizerunków dostarczy również H. Skimborowicz. Cena każdego zeszytu kosztować będzie złp. 6 gr. 20, lecz z góry opłaca się złp. 20, które potrącone zostaną przy końcu z całkowitéj prenumeraty.

Nie na tem jeszcze koniec, bo od 1 czerwca mają się ukazać „szkice i obrazki warszawskie" wydawane przez Warszawiaka z rysunkami, czyli jak je nazywają z ilustrucyami przez Fr. Kostrzewskiego. Nowe to zupełnie pismo, pomówimy zatem o niém po ukazaniu się pierwszych numerów.

Gdy tak z jednéj strony pomnażają się owe wydawnictwa, z drugiej nawzajem niektóre z dawniejszych, mają być wstrzymane. Tak przynajmniej tu głoszą o Rozrywkach, a raczéj o pismach dla młodocianego wieku, które wydają: pani Pruszakowa i Szmigelska, a szkoda zaprawdę byłoby tych prac, tyle korzystnych dla obojej płci młodocianéj.

Na tem koniec na dziś literackich nowin; chociaż możnaby coś dodać i o gazetach tutejszych, ale wszystkie ich zamiary są jeszcze w projektach. Co do współpracowników gazet, z tych *Codzienną* jak słychać, opuszcza już Miłkowski, znany z kilku powiastek i redaktor politycznéj części w téjże Gazecie.

Na zamknięcie obrazka tygodniowego, jeżeli chcecie wiedzieć co porabia Warszawa, dodamy, iż wybiera się na Bielany, a jak tam będzie, to w przyszłym zobaczycie numerze. ☉

skliwość podyktowała. Traktat sam ogłoszony zostanie dopiero po ratyfikacyi.

Przy wjeździe do Paryża króla bawarskiego bulwary nie były zupełnie przystrojone w chorągwie zwykle wywieszane. Nie można było tego brać za manifestacye niechęci, jak też mocnoby zbłądził ten coby różnobarwne flagi liczył na karb współczucia. Jest to rzecz po większéj części zwyczaju często też służy, za polecenie się handlowe (réclame). W rzadkich wypadkach jak n. p. przy powrocie wojsk z Krymu lub wizyty królowéj angielskiéj, jest szczerą miarą zapału. Król bawarski jest bardzo życzliwie przyjmowany i musiała być jakaś pomyłka lub zapomnienie; dowodem tego jest dzień onegdajszy. Cesarstwo z królem jechali na wielką operę wśród ubarwionych ulic a wracali wśród przepysznéj dobrowolnéj illuminacyi.

Robię tę uwagę dla tego, iż są tacy którzy radzi we wszystkim i we wszystkich szukać niechęci. Jak są inni coby współczucie strachem wywoływali gdyby mogli. A że nie mogą to się do innych sposobów biorą. Bogatych klientella coż to za pokusa dla kupczących.

Edykt c. k. rządu krajowego w Krakowie tyczący się regulacyi lub wykupna praw leśnych i innych służebności. (*Ciąg dalszy.*)

Rozdział II.

Postanowienia o Prowokacyi do wykupna lub regulacyi.

I. Tylko na zażądanie strony interesowanéj (prowokacyą) stósownie do Najwyższego Patentu z d. 5. Lipca 1853 r. mają być następujące prawa wykupowanemi lub regulowanemi:

1. wszystkie Rozdziałem I. pod I nie objęte służebności gruntowe, w których pomiędzy gruntem służebnym a panującym istniał stósunek zwierzchności i poddaństwa.
2. Wszystkie wspólne prawa posiadania i użytkowania na gruntach, jeżeli takowe,

a) pomiędzy byłemi zwierzchnościami i gminami, tak jak byłemi poddanemi, albo

b) pomiędzy dwoma lub wielu gminami istnieją.

Wszystkie te prawa są tego rodzaju, iż względnie tychże służy stronom interesowanym prawo wnoszenia żądań (prowokacyi) o wykupno lub regulacyą.

II. Do wnoszenia prowokacyi jest każdy do wymienionego prawa użytkowania bezpośrednio interesowany, upoważnionym, a mianowicie co do wyżéj wyszczególnionych służebności gruntowych, tak posiadacz uprawnionego, jak służebnością obciążonego gruntu; przy prawach zaś odnoszących się do wspólnego posiadania i użytkowania, byłe zwierzchności, co do jednéj, gminy zaś albo byli poddani co do drugiéj części i przeciwnie, albo jedna gmina naprzeciw drugiéj.

Co do podpisu prowokacyj obowiązują w Rozdziale I. tego Edyktu pod II. *a*) aż do włącznie pod *f*) wymienione postanowienia.

Przy wspólnych uprawnieniach albo zobowiązaniach, gdzie idzie o to, przez które osoby prowokacye z skutkiem prawnym wnoszonemi być mogą, należy rozróżnić:

a) czyli prowokacya dotyczy służebności gruntowéj albo

b) prawa wspólnego posiadania lub użytkowania.

W wypadku pod *a)* jest każda prawem dozwolona prowokacya także prawomocną, jeżeli przez wszystkie udział mające strony uprawnione, lub do cierpienia zobowiązane, wniesioną była.

Jeżeli jednak tylko niektórzy z uprawnionych lub do cierpienia zobowiązanych posiadaczy gruntowych regulacyi lub wykupna żądają, ma Komisya krajowa oceniać prawomocność prowokacyi, wedle przeważającéj liczby głosów w ten sposób, że głosy posiadaczy gruntów, które wspólnéj służebności ulegają, w stósunku rozległości tychże gruntów, głosy zaś posiadaczy wspólnie uprawnionych gruntów w stósunku udziału jaki każdy z tychże w użyciu służebności posiada, obliczonemi być mają.

Może jednakże w wypadkach pod *b*) każdy udział mający w prawie wspólnego posiadania i użytkowania skutecznie prowokacyą czynić, i od innych udział mających żądać, ażeby z swoją częścią bez względu na jéj wielkość z wspólności był wykluczonym, tylko wydzielenie mu jego części z wspólności zostającego gruntu (§. 14. Patentu Cesarskiego) jest względami w §. 5 Patentu z dnia 5. Lipca 1853 r. wyłuszczonemi, ograniczoném.

W taki sam sposób dopuszczalną jest prowokacya, czyniona przez wielu udział mających, którzy w wspólności pozostać sobie życzą, przeciwko temu lub tym pozostałym udział z niemi mającym.

W każdym razie, wielu wspólnie prowokujących, mają wspólnego pełnomocnika ustanowić i do prowokacyi umocowanie to dołączyć.

III. Każda prowokacya czyniona przez strony i wnoszona o wykupno lub regulacyą służebności gruntowych, ma tylko jedno oznaczone prawo służebne, które jednéj albo wielu gminom, albo wielu osobom do tych gmin należącym, na tym samym służebnym gruncie służy, zawierać.

Przy prowokacyach co do wspólnego posiadania i użytkowania, ma być ta zasada zachowaną, że dla każdego gruntu, który przez się stanowi przedmiot wspólnego posiadania lub użytkowania, oddzielna prowokacya wniesioną być winna.

IV. Prowokacye mają być najdłużéj do końca Sierpnia 1857 przez szczególne podania do C. K. Komisyi krajowéj wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych wniesionemi.

W razie uchybienia powyższego terminu, dotknie prowokanta sankcya w §. 42 Najwyższego Patentu z dn. 5. Lipca 1853 oznaczona, z mocy któréj tenże koszta Komisyi miejscowéj, do któréj zesłania, przez opóźnione wniesienie żądania wykupna lub regulacyi, dał powód, ponieść będzie zobowiązanym.

V. Niedokładne prowokacye będą prowokantom przy oznaczeniu stósownego terminu do poprawy zwróconemi.

W razie jeżeli powtórne przedstawienie już udokładnionéj prowokacyi w obecnie naznaczonym terminie nie nastąpi, tak to uważaném być ma, jak gdyby prowokacya nigdy nie miała miejsca.

VI. Raz już wniesione i przyjęte prowokacye nie mogą być po upływie terminu prekluzyjnego, w Edykcie do wnoszenia prowokacyi oznaczonego, bez wyraźnego zezwolenia strony prowokowanéj cofanemi lub odwoływanemi. (D. n.)

Wiedeń 1go czerwca. *Kor. Austryacka* pisze: „*Indép. belge* która ostatniemi czasy nierzadko dawała się łudzić dziwacznemi pogłoskami i doniesieniami, zamieszcza w numerze swoim z dnia 29go maja list z Turynu, który wart przytoczenia jako wymowny dowód wyszukanych kombinacyj dziennikarskich opartych na faktach przez siebie wymyślonych. C. k. Rząd udał się do gabinetu król. neapolitańskiego z prośbą, aby tenże zerwał związki dyplomatyczne z Sardynią, czego jednak rząd tameczny odmówił: Korespondent turyński wchodzi następnie w pobudki dworu neapolitańskiego skłaniającego do téj odmowy i wie z pewnością, że w skutku tego „wielkie oziębienie“ nastało w stósunkach obu dworów, a w pewnym czasie „mogłoby ono nabyć ważnego znaczenia“. Redakcya *Indép. belge* winszuje od siebie z miną roztropną gabinetowi neapolitańskiemu, że dał dowody „mądréj ogłędności“. Zbyteczném jest niemal powiedzieć, że całe to opowiadanie spoczywa na czczym wymyśle, że nigdy Austrya nie stawiła dworowi neapolitańskiemu ani żadnemu innemu, żądania jakowego w pomienionym kierunku ani nawet nieobjawiła życzenia swego, że zatém odmowa wraz z jéj wyłożeniem podobież jest bajką, a wnioski stąd wyprowadzone takąż samą mają wartość.“

Niemcy.

Sejm wspólny Księstw saskich Gota i Koburg połączonych pod jedną głową panującą już od r. 1826, ale długi czas jeszcze oddzielnie administrowanych, uchwalił nareszcie zupełne połączenie obu krajów. Nie obeszło się jednak bez oporu deputowanych Koburga, którzy mniejszość stanowiąc w Izbie, nie byli w stanie utrzymać rozdziału obu Księstw i przestać byli zmuszeni na protestacyach. Gdyby chcieć wchodzić w główne powody téj niechęci Koburgczyków, wykazałoby się, że tu idzie o stratę dla miasta Koburga kilku małego formatu ministrów i radzców, którzy się okazali zbytecznymi po zjednoczeniu rządów obu Księstw. Poruszone w latach wstrząśnień politycznych pytanie jedności Niemiec dobitną znajduje odpowiedź w partykularnych dążeniach Koburgczyków.

Nieustają pogłoski o zjeździe Cesarza Napoleona z Cesarzem Aleksandrem. Wiadomo dotąd, że Cesarz rosyjski odprowadzi żonę swoją do rodziców do Darmstadu i z powrotem będzie w Berlinie. Jako miejsce zjazdu z Cesarzem Napoleonem naznaczają Stuttgart, Karlsruhe, a nadto Augsburg.

Zeit, organ ministeryum pruskiego, pod którego zarządem żyje kilka milionów katolików w prowincyach Nadreńskich, W. Ks. Poznańskiém, Prusiech właściwych i Szląsku, zżyma się na wiadomość o zawarciu konkordatu między Stolicą apostolską a Wirtembergią. W liście z Badeńskiego pod datą 29go maja potwierdza on tę wiadomość opatrzoną stósownym komentarzem, niepomnąc na smutne wpływy długiego sporu trwającego od niedawna między protestanckiemi rządami prowincyi kościelnéj Wyższego Renu, a duchowieństwem katolickiém w ich krajach.

Hr. Nesselrode niegdyś kanclerz rosyjski bawi od parę dni w Berlinie, udając się do kąpiel. Czeka on na powrót króla ze Szwerynu, gdzie obchodzono wielkie uroczystości z okazyi przeniesienia się dworu do nowego zamku. Przeniesieniu temu zawdzięcza kilku politycznych więźniów z znanego rostockiego spisku, amnestyę. Byli to profesorowie, kupcy i adwokaci. *Mainz. Jour.* donosi, że również król bawarski zamierza udzielić amnestyę politycznym więźniom z Palatynatu bawarskiego, wyłączając może zbiegłych. W Badeńskiém także zacierają się ostatnie następstwa powstań. Rząd wydał rozporządzenie znoszące zakaz posiadania i noszenia broni. Zapewne przez omyłkę bióra telegraficznego otrzymał dziennik *Hamb. Nachr.* wiadomość o zniesieniu w Badeńskiém konstytucyi, gdyż tak ważny wypadek byłby nas już wprzód bliższą doszedł drogą, aniżeli przez Hamburg.

Belgia.

Obrady Izb belgijskich nad prawem dotyczącem dobroczynności, dały powód w d. 27 b. m. do przykrych zajść. P. Frère w namiętnéj swéj mowie przeciwko temuż prawu, rzekł pomiędzy innemi do członków prawéj strony: Gramy Panowie! w obec kraju i Izby niegodną komedyę. Na te słowa sala zabrzmiała wołaniem „do porządku“ gdy wpośród wrzawy głos jakiś się przedarł „tu niema komedyantów.“ Zgiełk zaczął szerzyć się coraz bardziéj, a kiedy p. Frère w zapale swojéj mowy nowe ciosy przeciwko prawu i duchownéj prawéj stronie wymierzać zaczął, odezwał się z przepełnionych trybun niesłyszany dotąd oklask. Prezes kazał publiczności natychmiast opuścić trybuny, co się odbywało powoli z głośnem szemraniem, przeplatanem groźbami a nawet obelżywemi wyrazy przeciwko prawéj stronie. Musiano przy téj sposobności patrol wojskowy zawezwać na pomoc, gdy słuchacze opuściwszy salę, chcieli znów do niéj wtargnąć. Tylko ciału dyplomatycznemu, zgromadzonemu prawie w komplecie, i dziennikarzom dozwolono pozostać. Po upływie ćwierć godziny posiedzenie rozpoczęło się napowrót, lecz pod naciskiem obawy, gdyż gmach obrad otoczony był zgiełkliwym tłumem ludu, a deputowani większą zwracali na to uwagę co się dzieje zewnątrz, niż na głosy odzywające się w Izbie. Gdy przyszło do wotowania, słuchaczom otwarto znów wstęp do trybun, lecz zaledwo weszło ich 40—50, inni pozostali zewnątrz: gdzie zgromadziło się do 1500 osób, chcących popularnym deputowanym przy wyjściu ich z Izby dać oznaki wdzięczności i zadowolenia. Przypadkiem nuncyusz papieski, obecny obradom w trybunie ambasadorskiéj, wyszedł wcześniéj. Lud wziął go po ubiorze za członka duchownego z prawéj strony i z takiem przyjął go sykaniem i oznakami urąganmi, iż prałat w też tropy zawrócił i do pałacu obrad pospieszył. P. Vilain XIV stojący w przedsieni, widząc to wziął nuncyusza pod rękę i przeprowadził go przez tłumy ludu, który z uszanowaniem rozstępywał się i w końcu pojmując lekcyę grzeczności odebraną od ulubionego ministra w głośne uwielbienie wybuchnął. Deputowani liberalni witani byli rzęsistemi oklaskami. Wieczór zebrano wojsko w koszarach, jednakże w dniu tym dalszéj nie było demonstracyi.

Nazajutrz natłok do trybun Izby reprezentantów był niezmierny, obmyślono jednakże wszelkie środki ostrożności, aby nieporządkowi zapobiedz. Na początku posiedzenia minister spraw zagranicznych oznajmił Izbie, że w dniu wczorajszym, udał się w uniformie do mieszkania nuncyusza papieskiego, aby go w imieniu rządu za wyrządzoną mu przez lud obelgę przeprosić. Następnie udał się wprost do zamku w Laeken rezydencyi królewskiéj i J. Kr. Mość krok jego pochwalił. Król dziś rano wysłał swego marszałka dworu do nuncyusza, aby temuż żal swój nad tem co zaszło oświadczyć. Minister mniemał, że rzecz tym sposobem jest już załagodzoną. Oświadczenie to ze wszech stron przyjęte było z radością. Posiedzenie odbyło się bez znaczniejszych zawichrzeń. Natomiast zbiegowisko uliczne zaczęło dopuszczać się ekscesów. Blisko 6000 ludzi zebrało się na placu przed gmachem Izby reprezentantów i w części parku. Minister sprawiedliwości i kilku deputowanych duchownych przyjęci byli gwizdaniem, członkowie zaś lewéj strony głosami zadowolenia. Cała masa udała się przed dom deputowanego Frère z odgłosem „niech żyje!“ potem przed pałac królewski śpiewając hymn narodowy i wołając „niech żyje król“. Hymn odśpiewano również pod oknami kilku deputowanych liberalnych. Następnie cały nieprzejrzany strumień zbiegającego się ludu wtargnął w ulicę Brygitek, któréj większa połowa należy do Jezuitów, mających tamże gmach swój szkolny i kilka domów przytułku. Tu zaczęto kamieniami wybijać okna, to samo powtórzyło się w mieszkaniu redaktora dziennika duchownego *Emancipation*, w klasztorze Kapucynów itd. Do późna w nocy krzykliwa tłuszcza przebiegała ulice. W przejeździe księstwa brabanckich do teatru *de la Monnaie* wołano „niech żyje król, niech żyje książę brabancki.“ W teatrze przyjmowani byli namiętnemi oklaskami i publiczność zażądała odśpiewania hymnu narodowego. Wpośród okrzyków na cześć króla i księcia brabanckiego przebijały się głosy przeciwko prawu o dobroczynności. O godz. 9 wieczorem przybył król z Laeken do miasta, gdzie prezydował radzie ministrów.

Dzień 29 upłynął spokojniéj niż poprzednie. Przeciągały wprawdzie jeszcze tłumy wydające okrzyki złowrogie przeciwko projektowi do prawa, i śpiewające hymn narodowy, jednakże nieponowiła się żadna z scen dnia ubiegłego. Środki ostrożności urządzono na wielkie rozmiary, lecz przygotowania te pozostały na szczęście bez użytku. Wojsko zawezwane z miast sąsiednich stanęło na przedmieściach nie wchodząc do miasta.

Plac ratuszny zajęty był przez legią gwardyi miejskiéj, która do godziny 10éj pod bronią została niepotrzebując jednakże wzywać ludu do rozejścia się. Oddziały piechoty przebiegały miejsca, gdzie w dniu wczorajszym aszły rozruchy. Baterya artyleryi lekkiéj zatoczoną była na plac przed pałacem. Tłum jakkolwiek liczny składał się po większéj części z ciekawych wyjąwszy kilkuset młodych ludzi, którzy przebiegając najludniejsze dzielnice, i ulice przyległe ratuszowi i zdążające do parku wołali: „Precz z klasztorami“. O godz. 11 spokojność całkiem przywróconą została bez najmniejszego nawet śladu jakiegokolwiek ruchu.

W d. 30 na początku posiedzenia Izby reprezentantów, minister spraw wewnętrznych odczytał postanowienie królewskie odraczające na czas nieoznaczony zgromadzenie Izby i Senatu. Postanowienie to brzmi następnie:

„Leopold I król Belgów wszem w obec i każdemu z osobna pozdrowienie:

Na mocy artykułu 72 konstytucyi, zgodnie z naszą Radą ministrów postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Izba reprezentantów i Senat odroczone zostają na czas nieoznaczony.

Art. 2. Minister nasz spraw zagranicznych polecone ma wykonanie niniejszego postanowienia.

Dan w Bruksełli 30 maja 1857. (pod.) Leopold.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 czerwca. Na posiedzeniu prywatnem wydziału nauk moralnych Towarzystwa naukowego krakowskiego dnia 2 czerwca r. b. odbytem, p. Józef Głębocki ukończył czytanie swego opisu historyczno-strategicznego pod tytułem „Napad Gustawa Adolfa na Polskę“; poczem X. Adam Jakubowski, rektor XX. Pijarów, po ustnych uwagach o Plaucie i jego komedyach odczytał kilka wyjątków z jego *Aulularia* (Skąpiec) wierszem polskim przez siebie wytłomaczonej.

— W tych dniach wyszedł w Wiedniu u Zamarskiego 9ty i 10ty Zeszyt „Dziejów powszechnych, ułożony na wzór Roczników, kronik i właściwéj historyi z dziejobrazem powszechnym przedstawiającym teatr wypadków pod względem czasu i miejsca,“ przez Stanisława Zarańskiego koncepistę ministeryalnego i nauczyciela języka polskiego w ck. akademii Maryi Teresy. Zeszyt ten podwójny obejmuje wieki 9ty i 10ty ery chrześć. Całe dzieło składać się będzie z 3ch tomów i dochodzić do najnowszych czasów. Dzieło to wychodzi równocześnie i w przekładzie niemieckim. Każdy zeszyt opatrzony jest obrazem dziejowym kolorowanym, przedstawiającym kartę politycznych podziałów znanego świata i chronologiczno-symboliczny układ ważniejszych zdarzeń. Autor w przedmowie do ostatniego zeszytu tomu 1go składa podziękowanie osobom, które go w nakładzie tego kosztownego dzieła wsparły, jako to: hrabina Zofia Potocka, hr. Aleksandra Potocka, hr. Józefa Zamojska, książę Konstanty Czartoryski, hr. Stanisław Potocki, ksiądz biskup Wierzchlejski, hr. Andrzéj Zamojski i zmarli już ordynat hr. Stanisław Zamojski i hr. Zdzisław Zamojski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** z dn. 3 czerwca. — Augsburg 105. — Hamburg $77\frac{1}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. $12\frac{1}{2}$. — Paryż $122\frac{1}{8}$. — Agio od złota $7\frac{5}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $82\frac{7}{8}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{1}{4}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $80\frac{1}{2}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. — Metaliki 4-procen. —. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 —. — dtto z roku 1839 $120\frac{1}{2}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $110\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 1001. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1920. — Akcye kredytu ruchomego $231\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z d. 3 czerwca. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 410, płacą 407. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów $97\frac{2}{3}$, płacą 97. — Cwancygiery żąd. $107\frac{1}{2}$, pł. $106\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52, pł. złr. 4 kr. 47 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. $98\frac{1}{3}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $84\frac{1}{2}$, płacą $83\frac{3}{4}$. — Obligacye indm. z kupon. żąd. $80\frac{1}{2}$, pł. 80. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84\frac{1}{6}$, płacą $83\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 29 maja. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 47. — Dukat ces. złr. 4 kr. 50. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 19. — Rubel ros. złr. 1 kr. 37. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 21. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 45.

Kurs wiedeński z 2 czerwca. — Metaliki $82\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1003. — Akcye kolei żelaznéj północ. $199\frac{1}{4}$. — Agio od złota $7\frac{1}{2}$, od srebra 5. — Oblig. uwoln. grunt. $80\frac{1}{8}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{3}{8}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs wrocławski z 2 czerwca. — Banknoty austryac. $97\frac{3}{4}$ ż. — Bankn. polsk. $96\frac{1}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne 93 żąd.; nowe 93 żąd. — Listy zast. poznańskie $99\frac{1}{2}$ d., 4-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. — ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 81 ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 czerwca. *Monitor* donosi: Cesarz przyjmował wczoraj Dra Kerna i lorda Cowley, z których pierwszy wraca do Szwajcaryi, drugi jedzie do Londynu. Król bawarski odwiedził wczoraj królową Krystynę, a wieczór był na obiedzie u hr. Walewskiego. *Pays* donosi, że król zabawi w Paryżu do 12go b. m.

JCW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian przybył 30go z. m. z Medyolanu przez Modenę do Bononii i wyjechał do Pesaro dla spotkania Papieża podróżującego po legacyach. Król i królowa sascy bawią w Stresa, gdzie 30go maja odwiedził ich na chwilę król sardyński.

Poczta brukselska nie doszła nas dzisiaj, przeto nie wiemy jaki obrot wzięły tameczne wypadki. Berlińskie dzienniki mówią o podaniu się całego gabinetu do dymisyi, wszelako doniesienie to opiera się tylko na pogłoskach. W d. 30 maja aresztowano wieczór kilkadziesiąt osób przywodzących tłumami, lecz połowę ich nazajutrz wypuszczono. Demonstracye podobne miały się i w innych miastach belgijskich ponawiać.

Cesarzowa rosyjska panująca przybędzie do Bawaryi do kąpiel w Brückenau, gdzie na przyjęcie jéj czynią przygotowania. Odprowadzi ją tam Cesarz Aleksander.

W. Ks. Konstanty opuścił Osborne, i d. 1 czerwca powrócił do Calais, skąd zaraz udał się do Hannoweru.

W Bośnii — gdzie dotąd trwa jeszcze stan feudalny według dawnéj konstytucyi tureckiéj, a begowie i stara szlachta turecka są panami feudalnemi, — wybuchły zaburzenia, więcéj socyalnéj niż politycznéj natury: ludność wiejska tak chrześciańskiego jak mahometańskiego wyznania, uciskana przez swych panów feudalnych, nieotrzymawszy żadnych ulżeń na swe zażalenia, oparła się siłą i niechciała dawać opłat i podatków. Stąd wynikły starcia i niespokojności, które jeszcze się nieukończyły. Bliższe szczegóły podamy późniéj.

Przyjechali od 2 do 3 czerwca.

HOTEL POLLERA. Pohlitzer Jonas z Mysłowic. Turkułł Augustyn wł. dóbr, Sokulski Piotr wł. dóbr z żoną ze Lwowa. Grensway Marya z Galicyi. Alex hr. de la Roche, hr. Mieroszewski Sobesław z Polski. Silbergleit Ludwik profesor, Silbergleit Wilhelm kupiec z Wrocławia. Wollmann Alojzy z Bilska. Schwerdtmann Joanna z familią z Wiednia. Białobrzeski Stanisław wł. dóbr z Kawęcina. Wolski Kajetan wł. dóbr ze Spytkowic. Kownacka Julia wł. dóbr, X. Terrien Jan z Nizzy.

Wyjechali: Hr. Wodzicki Władysław wł. dóbr do Niedzwiedzia. Maklowski Józef, Porębowicz Władysław, Kosmulski Antoni ob. do Polski. Masłowski Marceli ob. do Dąbrowicy. Podwysocki Konstanty ob., Zawadzki Michał ob., Markowski Franciszek ob. do Drezna. Czerwiński Zygmunt z familią do Ems. Schlesinger Ernest ob., Keetmann Emil ob., Scholz Wilhelm ob., Bibelze Ludwik ob., Lippert Jerzy ob. do Prus. Pohlitzer Jonasz do Mysłowic. Beck Karol wł. dóbr, Beck Otto do Wrocławia. Turkułł Augustyn właśc. dóbr do Marienbadu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol hr. Bobrowski z Andrychowa. A. Skarzyńska wł. dóbr z Aleksandrowic. Ignacy Skrzyński wł. dóbr ze Strzyżowa. Józef Wykowski wł. dóbr ze Sufczyna. Teofil Borzęcki wł. dóbr z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksander Domaszewski ob. z Włoch. Edward Schwella ze Szląska. Antoni Woźniakowski z Bobrku. Rajmund Bochenek ob. z Polski.

Wyjechali: Roman bar. Prech c. k. oficer do Sącza. Roman bar. Zaklika c. k. oficer do Hawlowic. Szczepan Majewski do Pragi.

HOTEL SASKI. Klemens Krzysztoporski wł. dóbr z familią z Polski. Rozalia Gostkowska ob. z Opatowic. Aleksander Bogusławski wł. dóbr z Prus. X. Roman Leszczyński z Prus.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 2 czerwca. Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu nie było wcale zboża z Królestwa Polskiego z powodu poprzednich dwóch dni świąt; dla tejże saméj przyczyny mało zboża zwieziono z Galicyi. Z obcych skupywaczy nikt nie przybył na targ, a przeto cała sprzedaż ograniczała się na miejscowych mącznikach, krupnikach i piekarzach; którzy na małych tylko zwykli poprzestawać ilościach; rzadko który z nich zaopatruje się na czas dłuższy, a jeśli to czyni, to czeka korzystniejszéj niż obecnie pory. Mimo więc niewielkich zapasów zboża wystawionych na sprzedaż, takowa szła oporem i ceny nie mogły się utrzymać wedle żądań, lecz lubo zniżone, nie ściągały kupujących. Sprzedaż ograniczyła się na drobiazgach żyta polskiego tu na wsypkach mianego, lub wreszcie na nieco pszenicy czerwonéj galicyjskiéj. Polskiéj pszenicy i jęczmienia wcale nie szukano. Żyto w małych partyach płacono po 3¾, 3⅞, a najpiękniejsze po 4 złr. za polskie żyto dawano również po 4⅛, 4¼ złr. Czerwona pszenica galicyjska po 7¾, 8, 8¼, a w ziarnie wyborowa po 8½ złr. W ogóle targ dzisiejszy niemiał żadnéj wagi ani wpływu na ustalenie się cen.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	I. od kr.	I. do zr	I. do kr.	II. Gatunku od zr	II. od kr.	II. do zr	II. do kr.	III. Gatunku od zr	III. od kr.	III. do zr	III. do kr.
Metz pszenicy zimo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ fasoli . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu piech.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz siemienia lnia.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	47½	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	37½	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstochow. „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku . . . . „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 2 czerwca 1857 r.

Gdańsk 28 maja. Targi zbożowe w upłynionym tygodniu były znacznie ożywione; a ceny 1 do 2 szyl. na kwarterze przybrały. Stan zasiewów zimowych w Anglii nic do życzenia nie zostawuje; a pogoda sprzyja rozwinięciu się wegetacyi.

Przerwa zupełna w dowozach amerykańskich wpłynęła głównie na podniesienie ruchu handlowego.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmien.	owsa	bobu grochu	siem. lnian.	mąki centnar.
z kraju . .	5,292	80	3,096	580	—	39,115.
z zagranicy	4,765	5,916	16,198	936	12,972	185.

Targi irlandzkie, szkockie i prowincyonalne za popędem londyńskiego ogólną ku podniesieniu przedstawiały dążność.

We Francyi przeciwnie pod wpływem pięknéj pogody ceny trzymały się słabo; zniżenia jednak materyalnego oznaczyć nie podobna.

W Holandyi, Belgii, Hamburgu targi się wzmocniły w stosunku targów angielskich.

Na naszéj giełdzie ruch mieliśmy wielki i ceny pszenicy we wszelkich gatunkach od 10 do 20 guld. przybrały. Telegraficzna wiadomość o uspokojeniu się targów angielskich, wstrzymała wszelką ochotę do kupna a oprócz jednéj nadzwyczajnéj pięknéj i ważnéj partyi z Buga; żadne tranzakcye nie miały miejsca.

Żyto również trudniéj daje się umieszczać, a zniżenie od 6 do 12 guld. na łaszcie musimy notować. Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów pszenicy 1573¾. Żyta 505. Jęczmienia 53. Grochu 89.

Płacono za łaszt wagi holl.		Guld. prus.	korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy . .	od 123 do 127	od 465 do 565	35	—	42	15
	— 128 — 130	— 560 — 610	42	3	45	26
	— 138 — 135	— 595 — 720	44	25	54	7
Żyta	— 120 — 127	— 294 — 325	21	20	24	15
Jęczmienia .	— 106 — 114	— 276 — 320	20	24	24	2
Grochu . . .	— — —	— — 318 — 340	23	20	25	17

Czas mamy pogodny ale suchy, przy silnych zimnych wiatrach pola nie źle stoją, ale deszcz jest nader pożądany.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 2,173. Żyta 598. Grochu 15. Belek sosnowych 15,845, dębowych 2,088. Spirytusu cent. 761.

Kurs zamian: Londyn 198½. Hamburg 44¾. Amsterdam 102.

Alexander Makowski et Comp.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w N. 123 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd obw. N.-Sandecki: Pawła Paszyca celem ekstab. 500 złp. z dóbr Łukowica nizni dwór; term. staw. 19 sierpnia o godz. 10 zrana, oraz Macieja Myszkowskiego celem ekstab. 4000 złp. oraz kontraktu 3-letniéj dzierżawy z tychże dóbr; term. staw. 26go sierpnia o godz. 10 zrana.

Konkursa. Posada oficyała przy c. k. rządzie krajowym (600); term. do 4 tyg. od trzeciego ogł. w *Krakauer Zeitung.*

Licytacye. W d. 5 czerwca w Rzeszowie odstawa próżnych worów magazynowych z Rzeszowa do Lublany (Leibach).

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności
z dniem 30 maja 1857.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	18,950	31	3			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	170,000	—	—			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	111,680	—	—			
c) sprzedajne po kursie . . .	177,657	14	—			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	175,445	—	—			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	220,268	31	—			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,781,095	52	—			
b) miejskie	768,294	11	—			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory . . .				164	26	
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d. 3,183,883 9 3; w b. m. włożyło 671 stron zr. 85,469 k. 57 d. 3; w b. m. wypłacono 566 stronom zr. 71,557 k. 58 d. 1						
Przewyżka wkładek 13,911 59 2				3,197,795	9	1
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				6,977	37	3
Ogóły . .	3,423,391	19	3	3,204,937	13	—
Odjąwszy sumę mniejsz. od większ.	3,204,937	13	—			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczania się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj	218,454	6	3			

Lwów dnia 30 maja 1857.

Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

URZĘDOWE.

(590) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 3606]. Die k. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staatsbahn bringt hiemit zur Kenntniss, dass die in den früheren Jahren an Sohn- und Feiertagen üblichen Spazierzüge zwischen Krakau und Krzeszowice nunmehr auch für die Dauer dieses Sommers mit dem Pfingst-Sonntage, d. ist mit dem 31. Mai eröffnet, und nach folgender Fahrordnung verkehren werden. Am obgenannten Tage und in den Monaten Juni, Juli und August

von Krakau um 1 Uhr 20 M. Nachmit.
von Krzeszowice um 8 Uhr Abends.

In den Monaten September und Oktober bis zur kundgemachten Einstellung

von Krakau um 1 Uhr 20 M. Nachmit.
von Krzeszowice um 7 Uhr Abends.

Die Preise sind auf die Hälfte der tarifmässigen Gebühren ermässigt, und betragen zur Hin- und Rückreise

für 1 Fahrbillet I Classe 1 fl. 10 kr.
„ 1 „ II „ — „ 53 „
„ 1 „ III „ — „ 35 „

Diese Fahrkarten werden nur bei dem k. k. Bahnamte in Krakau ausgegeben und sind für keinen andern Personenzug gültig.

Die Ausgabe von Fahrkarten I und II Classe unterliegt der Beschränkung, dass sich selbe jeweilig nach der Zahl der vorhandenen Coupées dieser beiden Classen richten wird.

Die Einfahrt dieser von Krzeszowice zurückkehrenden Spazierzüge in die Halle des hiesigen Bahnhofes wird am linkseitigen Perron, und somit der Ausgang aus dem Bahnhof, aus dem gegen den Schützengarten zu gelegenen Thore stattfinden.

Krakau am 24. Mai 1857.

K. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staatsbahn.

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya kolei żelaznéj Wschodniéj podaje niniejszém do wiadomości, iż podobnie jak zeszłych lat, w niedziele i dnie świąteczne począwszy od Zielonych świątek to jest od 31 maja r. b. przez całe lato pociągi spacerowe do Krzeszowic w następującym porządku odchodzić będą:

Od 31go maja aż do końca sierpnia

z Krakowa o godz. 1 minut 20 po południu
z Krzeszowic o godz. 8 wieczór.

Od początku września aż do przestania mającego się ogłosić.

z Krakowa o godz. 1 minut 20 po południu
z Krzeszowic o godz. 7 wieczór.

Ceny biletów do pociągów spacerowych są o połowę niższe od zwyczajnych i tak bilet tam i napowrót kosztuje:

w wagonie I Klassy 1 złr. 10 kr.
„ II „ — „ 53 „
„ III „ — „ 35 „

Bilety sprzedają się tylko wyłącznie w Krakowie, a do spacerowych pociągów kupione do innych osobowych pociągów nie mogą być użyte.

Ilość sprzedać się mających biletów do wagonów Klassy I i II zależeć będzie od ilości będących do dyspozycyi wagonów tychże klas.

Pociągi powracające z Krzeszowic zatrzymywać się będą w dworcu krakowskim po lewéj stronie ganku (peronu), z tego więc powodu będzie wychód z dworca przez bramę naprzeciwko Strzeleckiego ogrodu położoną.

Kraków dnia 24 maja 1857 r.

C. k. Dyrekcya kolei żelaznéj Wschodniéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	327‴ 22	+11°8	44	pn. wschodni słaby	chmurno		+13°3	+7°3
	10	327 45	9 8	74	wschodni słaby	„			
3	6	327 96	8 3	83	południ.-zachod. „	„			